

GŁOS
JASNIE WIELMOZNEGO JMC PANA
ANTONIEGO
SUCHODOLSKIEGO
KASZTELANA SMOLENSKIEGO,
Na Sesyi Seymowey Dnia 25. Junii 1793. Roku
MIANY.

Nayiaśnieyszy KROLU Panie Móy Miłościwy!

Prześwietne Rzpltey Seymuiące Stany.

Czas już przerwać milczenie, bo klęski i nieszczęścia, które zewsząd otaczaią, i ktòremi nas grożą, nie są ani być mogą tak mocne; gdyby mię swym straszydłem zdołały odwieść od sentymentu takiego, jakowy cnota i miłość Oyczyzny podaie.

Zbliżył się moment, w którym mocą i siłą otoczeni, zniewalani zostaiemy do przyspieszenia Delegacyi.—Delegacyi, czyli raczey razem z nią Cessyi już zaiętey większey części Rzpltey.

Czyliże umysł niezatrwoży się? i niewzdrygnie od zezwolenia na ten krok, który zbliża ustąpienie w Poddaństwo Braci naszych, ktòry mòwię zabor Krajow Rzpltey ma approbować, a Nas razem na ten zabor łatwo zezwalaiących, okaże przed całą Europą, że to wszystko: cośmy sobie sami winni, cośmy Bogu i Oyczyznie poprzysięgli, łamać i niedotrzymać nadto spieszni jesteśmy.

Widzę ja równo ze wszystkiemi jak silna ręka żąda od Nas tey Delegacyi—Lecz razem widzę i przekonywam się: że Proiekt podany od JW. Sędomirskiego wysłania Posłow nie daie pobudki teyże samey sile i przemocy do pomnożenia dla nas nieszczęść— Bo wysłanie Poselstwa do Dworow Possesye Rzpltey gwarantuiących (w których liczbie są i w teraznieyszy podział wchodzący) możeż poruszać i klęski powiększać? Owszem to jest jedyny środek w dzisieyszym Rzpltey stanie, i gdybyśmy się onego nieięli; dziśby pierwszy raz Oyczyzna w nieszczęściu zostaiąc; widziała w Synach swoich przyspieszoną zgubę, dziś pospiesznicy zrobilibyśmy, niżeli na Seymie 73. W òw czas bowiem trzyPotencye Kray dzieliły, przecież wysłani zostali Posłowie do wszystkich Europeyskich Dworow, i nie wprzòd Delegacya wyznaczoną została; aż się Rzplta od wszystkich opuszczoną być postrzegła. Dziś zaś dwie Potencye podział czynią, a jakże do trzeciey, która nam gwarantowała Possesye, przed wyznaczeniem Delegacyi nie mamy wysłać Poselstwa. Jle gdy W. K. Mość i wszyscy Rzpltey Obywatele jesteśmy zupełnie zaufani: że Nayiaśnieysza Imperatorowa doyrzawszy naszą stałość i w niey ufność, ulituie się i wydźwignie sama nas z tey nieszczęśliwey toni.

 Wspo-

Wspomniycie Nayiaśnieyſze Stany i na to: że za Jana Kazimierza w okropnieyſzym ſtanie była Rzplta, przecież nieuſtraſzone Męſtwo, ſtałość umyſłu, i gorliwość z mądrością, u Przodkow Naſzych złączona, zwyciężyły nieſzczęścia.

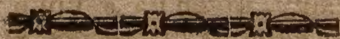
Gdyby więc w owych klęſkach, w ktòrych nie tylko Przemocny nieprzyiaciel zabierał ſam części Rzpltey, ale i drugim rozdawał; Gdyby mówię w tymto ſtraſzliwym Oyczyzny loſie, rzekli Przodkowie Nasi, że już niemaſz nadziei, już nie ma rady i ſiły do oparcia ſię przeciwnościom, pewnieby dotąd Imienia Polſki nie ſtało — Męſtwo więc tychto Zbawicielow Oyczyzny Naſzey, niech w Nas wzbudza odwagę, a mądrość ich, którą ratowali Oyczyznę, niech oświeca i ſtaie ſię przykładem do naśladowania w dziſieyſzych okolicznościach.

Kiedy to mówię, już mi ſię zarzut ſłyſzeć daie, że w wspomnionych odemnie nieſzczęściach, miała Rzplta wſparcia, dziś zaś inne okoliczności — Tak jeſt odpowiadam, były wsparcia, ſzczegulniey od Nayiaśnieyſzego Cesarza, a jakże od tego Gwaranta Poſsesyi Rzpltey, żądać rownego wsparcia nie mamy, przez wyſłane Poselſtwo.

Bądźmy pewni, że wſzyſtkie Potencye, nawet i w podział Polſki niewchodzące, uważaią dziś z jakim umyſłem Polacy przyimuią te nieſzczęścia. Czy przelęknieni na podobieńſtwo obumieraiących; ktòrzy przeięci boiaźnią śmierci, dozwalaią nayłatwiey wſzyſtko wſzyſtkim zabierać; Czyliteż ſtoiąc z rezolucyą przyzwoitą, Polakowi, używać będziemy ſposobow tych: które nam cnota, Obywatelſtwo, mądra rada, i męſtwo Polakow podaie.

Z naſzey rezolucyi, z naſzey ſtałości, przyiaźnieyſze Potencye o nas ſądzić i przekonywać ſię będą, jeżeli jeſteśmy warci ich ulitowania, więc od naſzey cnotliwey rady, od naſzey ſtałości i męſtwa, dziś ſzczegulniey zależy całość i ſzczęśliwość Oyczyzny.

Nayiaśnieyſzy Królu Panie Móy Miłościwy wierny Tobie zawſze z chlubą wspominam, że dawniey miałem honor nie raz być zbliżonym do Ciebie, widziałem w ſercu Twoim, jak tkliwie czułeś przewiduiąc dziſieyſze klęſki, widziałem pragnienie Twoie, iżbyś Krwi wylewem, owſzem i życiem własnym rad był nabyć ſzczęśliwość i całość Kraiu, lecz nieſtety! Był czas, w ktòrym Synowie dobrego Oyca nieſłuchaiąc, odrzucili Jego zbawienne rady — Dziś Królu! Bóg ſam tak zrządził na pociechę Twoią, że nad mniemanie w Powſzechności maſz w zgromadzonym Rzpltey Seymie wſzyſtkich zaſiadaiących ufność, Prowadź więc ich Twoiey mądrości i roſtropności światłem, a ręczyć można, że przykładem 73go w ſprawie Narodu w Seymie dziſieyſzym przekreſkowanym nie zoſtanieſz.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0022287

